Nr. 434 Rocznik XXIV.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f. 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer. Tygodniowo w Krakowie 40 h, z dostawą po domu 46 h.
Cena numeru popołudniowego 4 h
Cena nru porannego 8 h
Oba wydania razem 10 h
w mieście i na prowincyi.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi dwa razy dziennie: rano i po południu.
WYDANIE POPOŁUDNIOWE.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2, I. p.
Telef. Nr. 1354. Konto czek. 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 24 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Włosi w Albanii.

Sytuacya w Rumunii.

Zebrał się, przed kilku dniami, parlament rumuński. Walka między zwolennikami Rosyi i państw centralnych przeniesie się na teren parlamentarny.

Taktyka partyi politycznych rumuńskich musi być dzisiaj zupełnie inną, aniżeli w czasie ostatnich obrad parlamentu w listopadzie 1914. Wówczas to akcya rusofilów za udziałem Rumunii w wojnie po stronie koalicyi doszła do najwyższego rozkwitu. Jako główny atut podnosili zwolennicy czwórsojuszu wojskowe położenie państw centralnych.

Obecnie zbiera się parlament. Położenie na terenie wojny jest jednak zupełnie inne. Inną musi być więc taktyka partyi parlamentarnych. Agitacya moskalofilska w Rumunii zmniejszyła się w ostatnich czasach. Rusofile nie dają oczywiście za wygraną. Rozpoczęli przedewszystkiem reorganizacyę, w celu wzmocnienia swych sił. Take Jonescu i Mikołaj Filipescu, którzy jeszcze w poprzedniej sesyi byli nieprzejednanymi wrogami, obecnie **podali sobie dłoń**, tworząc wspólną organizacyę t. zw. „Federatia Unionista“.

Można stwierdzić stanowczo, im mniej widoków powodzenia ma agitacya rusofilów, tem mniej przebierają oni w środkach. Na razie żądają oni od rządu, aby zezwolił armii rosyjskiej na przemarsz swych wojsk przez Rumunię przeciw Bułgaryi.

Rząd będzie kontynuował swą dawną tykty- kę — taktykę milczenia. Rusofile nie dadzą jednak za wygraną i chcą zmusić rząd do „czynnej“ polityki, dowodząc, że dla Rumunii nadeszła „ostatnia dogodna chwila“ do szukania laurów na polu wojny. Hasłem tem operują bardzo zręcznie, dowodząc, jak wszędzie partye wojenne, że tylko wojna przyniešć może Rumunii olbrzymie korzyści pod hasłem: **teraz lub nigdy.** Rezerwa i milczenie jest dla rządu rumuńskiego taktyką bardzo wygodną, a jednak czy nie znajdzie się gabinet Bratianu w położeniu, że będzie zmuszony do porzucenia taktyki milczenia i wyjawienia wytycznych swej polityki. Co wówczas uczyni gabinet?

Odpowiedź na to pytanie dają w pierwszej mierze obrady partyi liberalnej przy współudziale prezydenta ministrów Bratianu. Uczestnicy obrad **godzili się na taktykę i politykę rządu.** Nie brakło jednak głosów opozycyjnych, które domagagały się wojny. Przeciw temu wystąpił Bratianu, oświadczając, że w razie udziału Rumunii w wojnie, **czekałby ją los gorszy, niż Serbię.** Skoro jednak Rumunia ma koniecznie wziąć udział w wojnie — powiedział Bratianu — to raczej po stronie państw centralnych.

W podobnym duchu wystąpił także poseł Janca, który opisywał stosunki, jakie panowały w kraju podczas wojny w r. 1877/8, gdy wojska rosyjskie przemaszerowały przez Rumunię jako „przyjaciele“. Skarżącym się Rumunom miał powiedzieć rosyjski generał Kutuzow: **„Nic wam nie zostawię, prócz oczu, byście płakać mogli“.**

Te mowy, a przedewszystkiem mowa Bratianu, wskazują, że rząd wystąpi przeciw rusofilom, jednak na razie brak w tym kierunku ostatecznego oświadczenia rządowego.

Ważą się więc losy Rumunii. Od tego, jak się ułożą wypadki w najbliższej przyszłości, zależeć będą losy tego kraju na lata całe.

Wojskowe zarządzenia Rumunii.

Lugano, 6 grudnia.

„Corriere della Sera“ donosi z Bukaresztu: Rząd uwolnił z wojska roczniki 1892 i 1893 i zezwolił oficerom rezerwowym na wyjazd za granicę.

Wojska rumuńskie **wycofano z granicy austryackiej,** przychodzą tylko do stacyj granicznych transporty amunicyi.

Rząd nie udziela jasnej odpowiedzi.

Bukareszt, 7 grudnia.

Na posiedzeniu senatu oświadczył Bratianu, że rząd narazie nie może dać dokładniejszych wiadomości o polityce zagranicznej. Również nie może rząd odpowiedzieć na interpelacyę Filipescu w sprawie zarządu wojskowego, gdyż chodzi tutaj o sprawę obrony kraju.

Sytuacya polityczna na Bałkanie

Odwrót wojsk francusko-angielskich.

Genewa, 6 grudnia.

Dzienniki lyońskie donoszą, że Bułgarzy obsadzili miejscowość Kinali na linii Monastyr-Saloniki, w pobliżu granicy greckiej. Wedle doniesień „Petit Parisien“ **batalion serbski** połączył się z wojskami anglo-francuskiemi. (Na razie brak potwierdzenia tej wiadomości, jednak o ileby nawet była prawdziwą, charakterystycznem jest jednak, że cytowany dziennik podaje jeden batalion. *Red.).*

Fortyfikawanie Salonik.

Berlin, 6 grudnia.

Do „National Ztg.“ donoszą z Salonik że wojska **francusko-angielskie rozpoczęły fortyfikowanie Salonik.**

Z Izby włoskiej.

Mowa tow. Lucciego.

Lugano, 6 grudnia.

Mowa tow. Trevesa w Izbie włoskiej nie była dość silną. Zdawało się zrazu, że socyaliści włoscy złagodzili swą taktykę opozycyjną w parlamencie. Jednak mowa tow. Lucci'ego wskazuje, że frakcya socyalistyczna bynajmniej nie zmieniła swej taktyki. Tow. Lucci oświadczył rządowi, że **narazil był Włochy na niebezpieczeństwo.** Rząd — mówił tow. Lucci — łudził kraj, że neutralne państwa bałkańskie czekają tylko na hasło Włoch, by wyruszyć przeciw państwom centralnym, że Włochy nie będą miały nigdy lepszej sposobności, by urzeczywistnić swe marzenia, że udział Włoch w tej wojnie zakończy wojnę bardzo szybko. Tylko mała część narodu włoskiego brała udział w tej dyskusyi, lub przysłuchiwała się tym rozważaniom.

Tow. Lucci z ogromną siłą zwrócił się przeciw rządowi za to, że uważa tę część narodu, która nie pragnęła wojny, za zdrajców narodu. **Czwórporozumienie** pragnęło współdziału Włoch w wojnie, by **zatrudnić Austryę** i odciągnąć siły austryackie z frontu rosyjskiego. Podczas gdy my spełnialiśmy **tę niewdzięczną rolę,** pokazało się, że **przeceniaiiśmy siły czwórporozumienia.** — Bułgarya stanęła po stronie państw centralnych, a my **stanęliśmy wobec nowych zadań.**

Tow. Lucci mówił także o stosunkach wewnętrznych Włoch i wystąpił przeciw rządowi, **z powodu zbyt surowej cenzury i szykan policyjnych ludności.**

Mowę oklaskiwała bardzo gorąco **w niektórych miejscach nawet większość rządowa.**

Na najbliższem posiedzeniu odpowie tow. Lucci'emu prezydent ministrów Sonnino.

Turcya gotowa do ofenzywy.

Bukareszt, 6 grudnia.

Korespondent wojenny „Independence Roumaine“ utrzymuje, że dla czwórporozumienia nie pozostanie nic innego jak tylko stopniowe wycofanie swych wojsk z Bałkanu i z pod Dardaneli. Skoro akcya czwórporozumienia w Soluniu ani też pod Dardanelami nie odniosła dotąd pożądanego skutku, to dalsze usiłowania w tym kierunku spełzną tem bardziej na niczem, teraz, ze Turcya została przez Niemcy oraz Austryę zaopatrzoną w nowe zapasy amunicyi i będzie mogła z sojusznikami przystąpić do rozpoczęcia **ofenzywy na Galipoli.**

Z Rosyi.

Wiedeń, 6 grudnia.

Jak donoszą wiedeńskie dzienniki, organ Sazonowa „Russkoje Słowo“ skazany został na 1000 rubli grzywny za ogłoszenie rozmowy z ministrem rolnictwa Naumowem. Minister podkreślił bowiem swe znane stanowisko w sprawie traktowania obcych narodowości, odbiegających od poglądów rządu. Reakcyoniści są wzburzeni i powiadają, że Naumow jest „godnym spadkobiercą rewolucyonisty Kriwoszeina“.

Paryskie pisma konstatują pogorszenie się sytuacyi na froncie rosyjskim, gdyż centralne mocarstwa sprowadziły znaczne posiłki i dużą ilość artyleryi. Nie trzeba zbyt wiele nadziei — powiadają — przywiązywać do generała „zimy“.

Przymusowa rekrutacya w Anglii.

Londyn, 6 grudnia.

Lord Derby wydał odezwę, w której wzywa do broni wszystkich mężczyzn między 19 a 40 rokiem życia. **Ci, którzy się nie zgłoszą dobrowolnie** do 12 grudnia, **zostaną do tego zmuszeni.**

Włosi w Albanii.

Paryż, 6 grudnia.

(BK). Turyński specyalny sprawozdawca „Petit Parisien“ donosi, że w Albanii wylądowali przedewszystkiem włoscy pionierzy, którzy poprawiają drogi i budują nowe drogi w głąb kraju. Mają oni uskutecznić połączenie z wojskiem serbskiem, które cofa się częścią do Dibry, częścią do obszaru wybrzeża.

Narada wojenna czwórsojuszu.

Lugano, 6 grudnia.

(BK). Zastępca szefa włoskiego sztabu generalnego Porro, jak donosi „Seccolo“, weźmie udział wraz z rosyjskim generałem Żylińskim w pierwszej naradzie wojennej czwórporozumienia w Paryżu, która ma być poświęconą ogólnemu położeniu ze szczególnem uwzględnieniem położenia na Bałkanie.

Szczegóły zatopienia „Germanii“ przez Anglików.

Berlin, 6 grudnia.

(BK). Biuro Wolffa donosi: Niemiecki parowiec „Germania“ był dnia 11 października dłuższy czas ostrzeliwany przez angielską łódź podwodną na wodach, pozostających **pod szwedzką**

zwierzchnością, i uciekając, najechał na płytkie miejsce. Następnie został parowiec ten wysadzony w powietrze przez bombę dynamitową, jaką załoga angielskiej łodzi podwodnej założyła w części okrętu, mieszczącej maszyny, przedtem jednakże zostały rozmaite przedmioty uniesione z pokładu przez **plądrujących Anglików.**

Obecnie usiłuje angielski urząd spraw zagranicznych przekręcić prawdziwy stan rzeczy. Według tego przedstawienia łódź podwodna miała oddać ostre strzały na parowiec tylko celem ostrzeżenia go przed najechaniem na ławicę piaskową. Szczególny akt objawienia ludzkich uczuć uczynieniem tego strzałami ostrymi, coby ślepe strzały były o wiele lepiej zrobiły. Po godzinnej próbie uprowadzenia okrętu (Słuchajcie: Łódź podwodna miała próbować uprowadzić parowiec o pojemności 2000 ton!) miała się dostać, według angielskiego przedstawienia woda do wnętrza okrętu, co miało spowodować wybuch kotła. Jest pożałowania godnem dla rządu angielskiego, że załoga angielskiej łodzi podwodnej zapomniała zabrać z pokładu parowca lont, którym zapalono bombę dynamitową, a który jak podczas przesłuchania przez szwedzkie sądowe władze morskie wyraźnie stwierdzono, znaleziono na pokładzie okrętu, oraz że eksplozya nie nastąpiła w części mieszczącej kocioł, jak to twierdzą Anglicy, lecz w części, mieszczącej maszyny.

Te przekręcenia angielskie po tylu innych dotychczasowych przekręceniach nie mogą dla świata być niespodzianką.

Ze Zborowa.

Miasteczko leży nad Strypą. Skutkiem tego było w ostatnich czasach podczas odwrotu Rosyan w ustawicznym ogniu. I w chwili obecnej jest niedaleko od linii bojowej, wygląda więc niby wielkie obozowisko, a w cichem, mało znanem miasteczku panuje dziś ruch wielki i niezwykły. **Zniszczenie powojenne wielkie**, kilkadziesiąt domów jest doszczętnie spalonych w okolicy koło kościoła nad rzeką. Szańce rosyjskie stwierdzają, że Rosyanie bez żadnych względów umocnili swą pozycyę tuż pod kościołem, a celem oczyszczenia linii przestrzału **spalili około 100 domów.** W ostatnich dniach przed cofnięciem się Rosyan w ofenzywie jesiennej nad Strypą trwała tu zażarta walka. W młynie murowanym, spalonym w pierwszych okresach wojny, bronili się Rosyanie zażarcie za pomocą karabinów maszynowych, tu ustawionych. Wyparci przez zwycięskie wojska niemieckie, nie mogli nawet uciekać przez most, którego wobec tego nie mieli czasu nawet spalić, lecz zmuszeni zostali do ucieczki wpław przez rzekę, wśród ogromnego popłochu i strat niebywałych. Cofając się do miasteczka, Rosyanie ostrzeliwali jeszcze bez miłosierdzia miasto samo, przyczem parę domów zostało kompletnie rozbitych granatami, na szczęście bez strat w ludziach. W drodze od Zborowa do Złoczowa widać jeszcze niezmierne linie szańców rosyjskich, a wśród nich **masowe groby** poległych tu Rosyan. Naturalnie, cofając się, zniszczyli Rosyanie prawie **wszystkie mosty**, między innymi wspaniały wiadukt w Płuchowie.

Kierownictwo starostwa objął komisarz Eckcharht. Pociąg regularnie kursuje już aż do Jezierny. Ludność może się zaopatrywać w niezbędne artykuły żywności we Lwowie. Bardzo sprytnie urządzili się tutaj Niemcy, którzy utworzyli tanią kantynę wojskową, gdzie np. pieczeń z kartoflami kosztuje 70 hal.

Obchód listopadowy w Królestwie.

Nałęczów (w Lubelskiem).

Dnia 21 listopada już rozpoczęto świętować obchód powstania listopadowego w Nałęczowie. Nałęczów wystąpił wcześniej, aby dać możność swoim mieszkańcom uczestniczyć w obchodach prowincyonalnych i w Lublinie, które zapowiadano na 28 i 29-go.

Z bogato udekorowanego flagami narodowemi wydziału ze sztandarem, wykonanym przez miejscowe siły, w otoczeniu chóru tutejszej „Lutni“, w barwnych kostyumach ludowych, reprezentujących różne ziemie Polski, ruszył zarząd z prezesem Wydziału p. Litwińskim na czele. W ciągu drogi do kościoła do pochodu przyłączyły się liczne tłumy. Na sumie poświęcono sztandar, poczem nastąpiły śpiewy „Z dymem pożarów“ i „Boże coś Polskę“, z którymi na ustach pochód wyruszył w drogę powrotną.

W lokalu Wydziału został spisany protokół fundacyi sztandaru, poczem zarząd ze sztandarem przeszedł do pobliskiej sali obchodowej.

O godzinie 4 po południu sala była już przepełniona. Uroczystość rozpoczęła „Lutnia“ miejscowa pod dyrekcyą p. M. Rogalskiego. Wykonano „Chorał“, który trzeba było powtarzać. Potem nastąpił odczyt p. Lubicza. Część pierwszą zakończyła deklamacya. Część drugą wypełniły chóry i obrazy świetlne z „Polonii“ i „Lituanii“ Grottega. Obchód zakończyła deklamacya oficera Młodkowskiego.

W dniu następnym urządzono powtórzenie obchodu dla tych, którzy dnia poprzedniego nie mogli się już w sali pomieścić.

KRONIKA.

Brak chleba w Krakowie. Jak było do przewidzenia, dzisiaj panował zupełny brak chleba. W kilku zaledwie tylko piekarniach można było dostać chleb i to tylko w niewielkiej ilości. Przed piekarniami temi gromadziły się tłumy publiczności, staczając niejednokrotnie formalne bójki celem otrzymania chociaż kawałka chleba. Przed południem nie można było już nigdzie otrzymać chleba i większość piekarń zamknięto. Na szczęście stosunki pod tym względem zmienią się od jutra na lepsze, ponieważ na konferencyi, która odbyła się wczoraj w magistracie między prezydyum miasta a piekarzami, piekarze zgodzili się wypiekać chleb. Od jutra więc będziemy mieli chleb w dostatecznej ilości.

Dziś rano aprowizacyjny wydział miejski wydał piekarzom potrzebną ilość mąki, tak iż na najbliższe dnie zapewniony jest regularny wypiek chleba. Pierwszy więc opór piekarzy został na razie ukończony, ponieważ sami piekarze przyszli do przekonania, iż niema on zupeł nie racyi bytu.

Prezydyum miasta poczyniło już starania, aby uzyskać od wojennego zakładu obrotu zbożem większą ilość mąki chlebowej i w ten sposób zapobiedz złemu.

Koncert Kociana. Po długiej, bardzo długiej przerwie usłyszeliśmy wreszcie w Krakowie jednego z mistrzów gry skrzypcowej — i to światowej sławy. Młody artysta włada swym instrumentem z mistrzostwem wprost niezrównanem. Nie jest to bynajmniej tylko wirtuoz (jak Kubelik), doprowadzający technikę do olśniewającej doskonałości, lecz artysta miary niezwykłej, co to z pierwszorzędną techniką i głębokim, śpiewnym, tonem łączy przymioty pierwszorzędnej interpretacyi.

Strauss (koncert 8) był zagrany wczoraj wprost (braknie superlatywów!) — nadzwyczajnie. Ogień *Allegro*, śpiew kantyleny w *Lento*, blask i gracya *Ronda* porywały poprostu słuchacy. Pozatem Strauss wogóle przemawia do nas bezpośredniej, jest nam bliższy, spółczesny, odpowiada jakimś tajnym potrzebom duszy — niepokoi i pociąga...

Obok Straussa stanął Beethoven i surowy Bach. Później — miniatury Nesvery i Kociana („Pisen Jara“ — jako kompozycya, nie nadzwyczajna). Na zakończenie — snop skier efektownego, ognistego poloneza Wieniawskiego, a wreszcie po grzmotach oklasków — szereg *bisów* aż do popularnej serenady Piernégo włącznie.

Że sala „Sokoła“ była pełną i że publiczność wprost szalała — o tem nie potrzeba chyba wspominać. W końcu znużony artysta wyszedł w palcie, dając znać, iż więcej grać już nie może... Swoją drogą, w sali było strasznie gorąco i duszno; utrudniało to wielce grę artyście, powodując obniżanie tonu i konieczność ciągłego kontrolowania czystości tegoż.

Cudowny ton — miejscami namiętny jak ogień, miejscami (w kadencyach) przejrzysty jak sypiące się kryształki, miějscami pełny smutku i zadumy (ekloga), miejscami klasycznie spokojny i zrównoważony (*andante* Bacha) — jeszcze brzmi w uchu recenzenta... Niech się schowają Kubeliki i Ondriczki!

Licznie zebrani na sali Czesi zgotowali rodakowi burzliwą owacyę. „Viborne!“ rozlegało się na wszystkich końcach sali.

„Dzieci kapitana Granta“, widowisko sceniczne według powieści Vernego, wystawił teatr miejski w sobotę — dla dzieci i młodzieży. Istotnie, dzieci przyprowadzono dużo.

Przeróbka i wystawa, naszem zdaniem, jednakowo są nieudatne. Dla młodzieży przygody romantyczne, groźne sytuacye itd. są główną atrakcyą sławnej powieści Vernego. Tymczasem ta strona nie została umiejętnie wyzyskana. Dziwnym sposobem na plan pierwszy wysunął się pierwiastek komiczny (pp. Czaplińska, Bończa, Noskowski itd.), i z Vernego powstała farsa.. Oczywiście z właściwego charakteru Vernego nie zostało nawet strzępów, i młodzi czytelnicy „Granta“ zapewne nie mogli poznać na scenie ulubionej powieści. Bez końca p. Czaplińska mdleje, gdy słyszy słowo „rekin“; p. Bończa w roli pokojówki wywija suknią kobiecą ku uciesze galeryi; p. Trzywdar jako golarz z pędzlem goni po scenie za Bończą-pokojówką; Noskowski jako roztargniony profesor, sypie sól zamiast cukru do kawy p. Czaplińskiej itd. itd.

Zadużo farsy, stanowczo. Nawet groźne błyskawice i grzmoty w innych obrazach nic nie zmieniają w tej przesadzie.

Wykonawcy starali się zrobić, co można było, z tych rozsypujących się fragmentów. Pp. Mielewski, Nowakowski, Bończa, Czaplińska, Dygatówna — z ofiarnością dźwigali ciężar niewdzięcznych ról.

Posiedzenie komisyi aprowizacyjnej. Wczoraj pod przewodnictwem delegata dra A. Fedorowicza odbyło się posiedzenie komisyi aprowizacyjnej. Poruszono sprawę braku węgla i braku chleba w Krakowie. Jak już pisaliśmy, ilość węgla (18 wagonów) przeznaczona przez centralę handlową dla Krakowa, jest zupełnie niewystarczającą, ponieważ Kraków potrzebuje dziennie 70 wagonów węgla. Uchwalono, aby zarząd miasta poczynił wszelkie starania w centrali handlowej celem powiększenia dowozu węgla dla Krakowa. Następnie zajmowano się kwestyą braku chleba w Krakowie. Mimo wprowadzenia kart chlebowych, które miały uregulować konsumcyę chleba, panuje obecnie zupełny brak chleba. Kwestya braku chleba jest bardzo ważną, ponieważ chleb jest głównym artykułem spożywczym uboższych warstw ludności, która bez niego nie może się obejść. Uchwalono w tej sprawie poczynić starania w wojennym zakładzie obrotu zbożem, aby dostarczył on Krakowowi dostatecznej ilości mąki chlebowej.

W rocznicę bitwy pod Łówczówkiem urządza Tow. Wzaj. Pomocy Słuchaczek Kursów Baranieckiego dnia 7 grudnia, t. j. we wtorek o godzinie 7 wieczór w sali Towarzystwa Lekarskiego (Radziwiłłowska 4) „Uroczysty Wieczór“, w którym łaskawy współudział przyrzekły tak wybitne siły artystyczne jak p. Szpak-Bandrowska, kwartet prof. Walka-Walewskiego, śpiewaczka Weingartówna i szereg młodych amatorskich talentów. Bilety w cenie 2 K, 1 K 50 h. i 1 K do nabycia przy wejściu. Połowa dochodu na fundusz wdów i sierot po legionistach.

Tłuszcze z Węgier. W związku z ustaleniem ceny na słoninę i smalec zawarł rząd austryacki obowiązującą umowę z rządem węgierskim o zezwolenie na wywóz z Węgier do Austryi pewnej ilości tłuszczu wieprzowego dla pokrycia tutejszego zapotrzebowania. Rząd węgierski zgodził się również na wywóz do Austryi bitych świń i mięsa wieprzowego w ustalonej ilości i pod kontrolą rządu austryackiego. Powyższa umowa wchodzi w życie z dniem 16 grudnia b. r. Prywatni nabywcy, mający zamiar sprowadzić towar wieprzowy z Węgier, winni są podać ściśle określone ilości i jakość zapotrzebowania. Pierwszeństwo zastrzeżone jest dla gmin, związków żywnościowych itp.

Repertuar teatru miejskiego.

Wtorek: „Aglawena i Selizetta“.
Środa po południu: „Komedya pomyłek“.
Sroda wieczór: „Dzieci kapitana Granta“.
Czwartek: „Aglawena i Selizetta“.
Sobota: „Prawdziwa miłość“.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Kubanek. — Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).